

Od autora: .

Za oknem wschodzi już deszcz,
to jeszcze nie mróz, nie śnieg
jednak horyzont woła nas już zza rynien.
Temperatura spada proporcjonalnie,
do stopnia zastygania ulicznych świateł .

Czerwone.

Żółte.

Zielone, więc wbiegam na jezdnię i rysuję na niej
zebrę dla ciebie.
Latarnie przy chodniku zmieniam w te morskie,
a do środka każdej chowam gwiazdę,
zamknięta w daszku z dłoni, jakbym odpalał papierosa.

Nie zgaśnie, choćbyś nie wiem jak się starała.

A potem siadam na krawężniku
I podsuwam kolana pod samą brodę.

Z cyklu: Karma.

Niedźwiedź.

Wciąż wrzesień

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

jagoda mornacka, dodano 26.09.2021 07:11

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.